


TOTALNE UWOLNIENIE

 W pewnym sensie nie wiedziałem co powiedzieć dzisiejszego poranka. Siedziałem tam z tyłu z Bratem Eganem i usłyszałem. . . Brat Neville coś mówił, patrząc się na mnie. I ja powiedziałem do Brata Egana: „Czy on mnie woła?”

I on powiedział: „Tak jest”.

² I tak, ja jestem tutaj, żeby coś powiedzieć tego poranka. Ja myślałem, kiedy ja byłem. . . Ten wentylator tam, gdzie oni są. . . zabiera głos, po prostu, tak jakby zabierał go od razu, kiedy ty mówisz. Wydaje się, że wentylator od razu zabiera głos.

Ja słyszałem tak. . . świadectwo, gdy ja tam byłem, przy telefonie, żeby się modlić o tę kobietę. I ten, kto odebrał tę wiadomość, zapomniał umieścić miasto jako miejsce, do którego mam oddzwonić, do żony doktora Morrisona. I ja wam po prostu powiem co zrobiłem, odnośnie wszystkich modlitw waszych i moich. Ja położyłem ręce na telefon, wskazałem na numer, skądkolwiek on był, i poprosiłem Ducha Świętego, żeby do tej kobiety poszedł. Więc ja myślę, że On usłyszał to dokładnie tak samo, jak by usłyszał gdybyśmy my. . . Widzicie? I ja to po prostu odłożyłem. I być może właśnie tak Pan chciał, żeby się stało. Widzicie? Być może właśnie tak jest lepiej.

³ I wtedy ja słuchałem świadectw, kiedy tam byłem, kogoś, kto powiedział, że Siostra Rook miała. . . Wierzę, że Brat Neville powiedział, że ona miała załamanie psychiczne, coś takiego. Uchwyćmy się Boga odnośnie tego, pamiętając tylko o tej jednej rzeczy: Bóg zna Swoich. On wie o nich wszystko.

⁴ Czy słyszycie dobrze tam z tyłu? Jeżeli nie, tutaj jest kilka wolnych miejsc. Możecie się przesaść, jeżeli chcecie. Więc zobaczmy, czy *to* jest główny mikrofon? [Brat mówi: „Nie, proszę pana”—wyd.] Ten *tutaj* jest głównym mikrofonem? W porządku. Zobaczymy czy uda nam się go chociaż troszeczkę przybliżyć. Co byś powiedział, gdybym go dał mniej więcej tutaj, Gene? Tak będzie naprawdę dobrze. I ja nieraz po prostu dostaję trochę chrypkę; ja całkiem dużo głośiłem. Czy tak jest lepiej? Słyszycie to teraz lepiej?

⁵ I my na pewno pamiętamy o nich w modlitwie. I my byśmy chcieli złożyć sprawozdanie z wspnianego spotkania w. . .

Czy ja patrzę na Siostrę Rook? Ja pomyślałem, że patrzyłem na kobietę, tutaj, która wyglądała tak jak ona. Ja pomyślałem: „Na pewno nie mówię tutaj do sobowtóra”. Patrzę na kogoś, tam z tyłu, kto wygląda tak jak ona. Ona jest w Szpitalu Świętego Edwarda.

⁶ I tak, w Cleveland, Tennessee, i również w Kalifornii, mieliśmy wspaniałe spotkania. Pan bardzo błogosławił i On zrobił tak wiele rzeczy. I my jesteśmy szczęśliwi z tego powodu. Szczęśliwi, że możemy wrócić do naszego własnego grona, zdając sprawozdanie o Bożej dobroci i łasce. Tak właśnie robili to w Biblii.

⁷ Ja doceniałem modlitwę Brata Neville, albo Brata Beelera, jak on modlił się o ludzi, i—i prosił o pomoc, i o łaskę. I jeśli my tylko spojrzymy, zawsze, wszystko co się dzieje, zobaczycie, że w tym jest coś naprawdę prawdziwego. I wtedy, kiedy Brat Neville przyszedł i przyprowadził tych diakonów, i tak dalej, tutaj na podium, żeby—żeby ogłosić Boże błogosławieństwo dla ofiary kościelnej, ja usłyszałem jak on mówił w swojej modlitwie do Boga, o tych ludziach, jak oni się modlili jeden o drugiego. I to mi się podoba, kiedy ja słyszę jak pastor potrafi modlić się za swoich diakonów, a diakoni modlą się za pastora. Gdy widzisz kościół, który tak współpracuje, to coś ma się zaraz poruszyć. To jest sposób, w jaki kościół musi być uporządkowany. I to mi po prostu dało pomysł na kazanie. Ja miałem zamiar mówić o błogosławieństwie w Kadesh, i o odmowie wysłuchania raportu szpiegów, lecz potem ja zmieniłem zdanie na coś innego.

⁸ I teraz, jeżeli chodzi o uzdrowienie, ja mam po prostu małe świadectwo, które ja bym chciał złożyć. Miałem nadzieję, że zobaczę mojego chłopaka, Billy'ego, tam z tyłu, bo on to ma w kieszeni.

I Billy robi się coraz lepszy na tych spotkaniach, w porównaniu do tego jaki był kiedyś. On był nerwowy, niespokojny i tylko mówił ludziom: „Och, idź i usiądź. Idź i usiądź”. Mówił: „Dam ci kartę modlitwy”. Ale ostatnio zauważyłem, że na spotkaniu pojawiają się ludzie, których mu jest po prostu szkoda. Jeżeli on już nie ma żadnych kart modlitwy, wtedy umieszcza ich w pokoju, żebym ja mógł się o nich pomodlić.

⁹ I taka rzecz stała się w Chicago ostatnim razem. I ja bym chciał ten list przeczytać jeśli on przyjdzie. Ja go nie widziałem. On nie wiedział, że ja miałem tu przyjść dzisiaj rano i—i będę chciał—chciał ten list. Lecz ja po prostu o tym pomyślałem, gdy pomyślałem o takiej dużej ilości chorób. I to wygląda właśnie tak. To jest uwierzytelniony list, który . . .

Czytałem w gazecie, (nie; ktoś mi powiedział), że gazety krytykowały Orala Robertsa za to, że modlił się o kobietę, która miała cukrzycę i ona umarła. I teraz ja, jako Amerykanin, ja lubię słuchać prawa i—i ludzi, którzy są przy władzy. Ale ja myślę, że to jest niesprawiedliwe. Zastanawiam się, czy oni by byli skłonni umieścić w gazecie wszystkich, za których Oral Roberts się modlił i oni zostali uzdrowieni, ci, których lekarze już zostawili. Zastanawiam się czy oni by tego raz nie odwrócili, widzicie. Nie,

oni by tego nie zrobili. I ja wtedy myślę, że może diabeł ich tak po prostu otumanił, że, i Bóg na to pozwolił, żeby w Dniu Sądu oni musieli za to odpowiedzieć. Ale ja wiem o tysiącach ludzi, o których Oral Roberts się modlił, którzy umierali, i oni są zdrowi.

¹⁰ Więc, widzicie, oni są co do tego niesprawiedliwi. Oni przedstawiają swoją stronę, krytyczną stronę, lecz oni nie przedstawiają tej drugiej strony. Więc, gazeta powinna na bieżąco informować opinię publiczną o wydarzeniach, które mają miejsce. Wtedy ja myślę, że jeśli ludzkie istoty są zainteresowane sobą nawzajem, to jeśli ktoś zostaje uzdrowiony, naprawdę uzdrowiony, każda gazeta w Stanach Zjednoczonych powinna zamieścić o tym artykuł. Lecz ich się nie da do tego zatrudnić. Nie. Zamieść tam coś takiego, a oni parskną śmiechem, wyśmiewają to i odrzucają. Lecz teraz, jeżeli jest coś do skrytykowania... To tylko pokazuje, że ten naród gotowy jest na sąd. Prawda. I sąd musi być, i nie ma sposobu, żeby od tego uciec. I oni tylko zbierają ogień na swoje głowy, i tak dalej. I tacy... niejednolici odnośnie zasad! Gazeta, jej zasadą jest, żeby—żeby informować opinię publiczną o wszystkim co się dzieje, czy to jest dobre czy złe. Lecz oni się oddalili od swoich zasad. A skoro oni się oddalili od swoich zasad, to oni—oni nie będą dobrze spełniali swojego zadania.

¹¹ I tak samo jest z kościołem. Kiedy kościół oddala się od swoich zasad, on nie może dobrze służyć świętym. Musimy trzymać się razem, musimy być zjednoczeni. Musimy być jednym sercem i jednomyślni. Albo my nigdy nie będziemy służyć Bogu, ani ludziom, jeżeli nie będziemy jednym sercem i jednomyślni, żeby się trzymać zasad Biblii i tego, co Bóg powiedział, że to jest słuszne. Musimy zawsze przy tym stać.

¹² Billy zatrzymał się w pokoju, w Chicago, on... Ktoś do niego przyszedł, kobieta z mężem, który miał raka płuc, umierał. A jego żona była ofiarą polio na wózku inwalidzkim, i ona usiłowała zajmować się tym mężczyzną, który ledwo mógł stać z rakiem płuc. I Billy rzekł do niego, on powiedział: „Przykro mi, proszę pana”. Powiedział: „Chętnie bym panu dał kartę modlitwy”. I powiedział: „Lecz ani jedna mi nie została”.

¹³ I on powiedział: „Więc, w porządku, synu”. On powiedział: „To jest w porządku”. Powiedział: „My próbowaliśmy się tu dostać, lecz to jest dla nas takie nieporęczne”.

¹⁴ I Billy powiedział: „Powieм wam co macie zrobić”. Powiedział: „Idę po tatę. I ja go tutaj przyprowadzę, i wyprowadzę go na zewnątrz”. I powiedział: „Gdy ja to zrobię, jak tylko wysłuchacie jego Przesłania”, powiedział, „wtedy weź swoją... lub twoja żona i ty, idźcie do tego małego pokoju tam, przez który ja przechodzę, i ja to załatwię, żeby on się o was pomodlił”.

¹⁵ „Och”, on powiedział, „to jest szlachetne, synu. To wystarczy”. Widzicie? To jest—to jest to nastawienie. Widzicie? „Wystarczy. To jest w porządku”. Widzicie?

¹⁶ I tego wieczoru, Billy, gdy on tam wrócił, nawet pomimo tego co powiedział, on tam miał swojego szwagra, który miał krwotoki z płuc. I swoją szwagierkę, która krwawiła z żołądka, z wrzodami, również, którzy tam przyszli razem z nimi, trochę tak jakby z boku, pomagając im wyjść do środka. Musisz uważać, bo będzie cały pokój zapełniony, widzisz. Lecz po tym jak przyszedłem i pomodliłem się o nich, otrzymaliśmy pocztą list, że ten człowiek został w pełni uzdrowiony z raka płuc. Ta kobieta, żona, na wózku inwalidzkim, jest na nogach, chodzi wokół, tak normalnie jak zawsze. Ten człowiek z krwotokami z—z płuc, od gruźlicy, jest całkowicie uzdrowiony. I jego żona została uzdrowiona z wrzodów. Ta cała czwórka naraz uzdrowiona! Jestem ciekawy czy gazety byłyby chętne wydrukować to. Widzicie? Widzicie? Widzicie? Och! Lecz Bóg jest dalej Bogiem. On po prostu robi rzeczy na Swoją Własny sposób, wiecie, i On jest taki dobry. My się tak cieszymy, wiedząc że On jest Bogiem.

¹⁷ Któregoś poranka rozmawialiśmy o miłym kaznodziei, którego znamy, który zazwyczaj chodził, modlił się za chorych i tak dalej. I on poszedł, i modlił się za pewną osobę w szpitalu, w Louisville, przypadek gruźlicy, i ta pani zmarła. Ten mały gość powiedział: „Więc, nie ma co . . . Bóg nie . . . Nie ma żadnego Boga. On by dotrzymał Swojego Słowa”. Powiedział: „Ja ją namaściłem tak jak—jak mówi Biblia. Jeżeli On nie dotrzymuje Swojego Słowa, to On nie jest Bogiem”. Powiedział: „To jest tylko książka”.

¹⁸ Więc, to może się tak wydawać, dopóki nie znasz Boga. To jest część Pisma, ale to nie jest całe Pismo. To jest na podstawie wiary jednostki indywidualnej. Widzicie?

¹⁹ I ja powiedziałem do mojej żony, ja powiedziałem: „Stało się tak wiele rzeczy, że ja po prostu wiem, że jest. Ja nie wiem co się ze mną stanie na końcu. Ja mogę pójść w tym samym kierunku. Jeżeli Bóg kiedykolwiek zabierze ode mnie Swoją rękę łaski, ja pójdę w tym samym kierunku. Ale jak długo On będzie trzymał Swoją rękę łaski i prowadzenia nade mną, ja będę dalej szedł”. Lecz ja zapytałem Medę, ja powiedziałem: „Kto był w pokoju tego poranka, po tej wizji, w której ja zobaczyłem moją małą dziewczynkę, Sharon?”

²⁰ Przy okazji, któregoś dnia prawie zemdlałem. Siedziałem na ulicy. I wy znacie moją historię wizji o niej, potem. I ja spojrziałem, ktoś obok mnie przechodził, i tam szła młoda dziewczyna, po ulicy tutaj, w Jeffersonville, to było dokładnie jak ta wizja. Ja po prostu musiałem złożyć ręce. To wyglądało tak bardzo jak ta wizja mojej małej Sharon! Ona była wtedy młodą kobietą.

²¹ I po tej wizji, tego poranka, kiedy w Chwale, ja . . . Hope do mnie mówiła, obejmowała mnie ramieniem, mówiąc: „Nie martw się o nas, Bill. Nam jest lepiej”. Ja właśnie próbowałem popełnić samobójstwo. I ona powiedziała: „Nie martw się. Obiecuj mi, że nie będziesz się więcej martwić”.

²² I ja powiedziałem: „Nie mogę tego obiecać, Hope, bo ja—ja—ja jestem. . . ja się martwię. Nic na to nie poradzę”.

²³ I ja wyszedłem z wizji, stałem w ciemnym pokoju. I to nie była wizja ani wyobraźnia, lecz ona dalej obejmowała mnie ramieniem. I ona mnie poklepywała. Ja pomyślałem: „Poczekaj chwilę. To nie jest. . .” Ja w tamtych dniach nie wiedziałem jak to nazwać, wizja. Ja nazywałem to transem. Ja powiedziałem: „Ona jest. . . Jej ręka dalej tam jest”. Ja powiedziałem: „Jesteś tu, Hope?”

²⁴ Ona powiedziała: „Bill, obiecuj mi, że nie będziesz się więcej martwić o mnie i o Sharon”. Ponieważ ja byłem na końcu drogi. Byłem gotów popełnić samobójstwo.

Ja powiedziałem: „Obiecuję ci”. I ona mnie przytuliła i poklepała mnie.

I potem ja powiedziałem: „Hope, gdzie jesteś?” Ja się podniosłem. . . aż złapałem na wycucie łańcuszek od lampki i pociągnąłem. Chodziłem dookoła, sprawdzałem wszystkie krzesła, żeby zobaczyć czy ona tam nie siedzi.

On jest Bogiem. On jest tak samo Bogiem dzisiaj, jak wtedy gdy był na Górze Przemienienia, gdy pojawili się Mojżesz i Eliasz. On jest dalej Bogiem.

²⁵ My możemy przechodzić przez wiele problemów i prób. Po prostu pamiętajcie, jest Ktoś, Kto wie, rozjaśnia tę drogę, czyni ją prawdziwą. Ja nie wiem co jest za tą kurtyną. Ale wiem jedno, zmierzam do celu tego wielkiego powołania, starając się każdego dnia żyć dla tego wielkiego wydarzenia, które pewnego dnia będzie miało miejsce; gdy Go zobaczę twarzą w twarz i opowiem tę historię: „Zbawiony przez łaskę”. To jest ten dzień, dla którego ja żyję. Pozostawiając te rzeczy, które są, za sobą, ja chcę się dalej przykładać, po prostu iść dalej.

²⁶ Ja bym chciał, żeby ta świątynia, teraz, kiedy jesteście na nogach, ja bym chciał, żebyście dalej zmierzali do celu tego wielkiego powołania. Kokolwiek robicie, trzymajcie się razem, bądźcie tak bardzo klanem, jak tylko możecie być, lecz zawsze z wyciągniętą ręką, żeby dotrzeć do kogoś innego i przyprowadzić go tutaj. Ale w tej Wierze, którą my teraz głosimy, i o którą szczerze walczymy, nie oddalajcie się od Niej ani o cal. Bo jeśli mi wierzycie, że jestem Jego sługą, to jest Boży program. To nigdy nie będzie większością. To zawsze będzie mniejszość, zawsze była i zawsze będzie. Lecz pamiętajcie, jest napisane: „Nie bój się, mała trzódka; to jest dobrą wolą waszego Ojca, żeby wam dać Królestwo”.

²⁷ Więc w naszym kościele są grupy urzędów, diakoni, członkowie zarządu, opiekunowie szkółki niedzielnej, pastory, taki jest porządek naszego kościoła. I wy, ludzie, wybraliście tych urzędujących i tego pastora. Ja jestem tylko generalnym nadzorcą, pilnuję, żeby to dobrze szło, daję rady i tak dalej. Wy wybieracie waszego pastora, wy wybieracie waszych członków zarządu, wy wybieracie waszych diakonów, wy wybieracie każdy urząd jaki jest w tym kościele; wy, ludzie. I to jest waszym obowiązkiem, żeby za tymi ludźmi stać, widzieć, ponieważ oni będą popełniali błędy. Oni są śmiertelnikami. Oni są tylko ludźmi i oni będą popełniali błędy. Ale jeśli prezydent Stanów Zjednoczonych popełnia błąd, czy my go wyrzucamy, jako prezydenta? My o tym zapominamy i idziemy dalej. Tak samo chcemy teraz postępować z naszym kościołem. Ja słuchałem jak on się kilka minut temu modlił za tych diakonów. I ja tam z tyłu, przy drzwiach, słyszałem świadectwo członków zarządu, jak wszyscy razem jesteście jednomyślni. Więc, bądźcie tacy dalej. Więc wy, członkowie, stójcie przy tych członkach zarządu, diakonach i przy pastorze. I pamiętajcie, że kiedy wy się tak zbieracie, pamiętajcie, że to jest biznes diabła, pilnować, żeby to się rozpadło. Więc zawsze tak było i zawsze tak będzie. Ale wy stójcie przy waszych urzędujących i to była mowa, którą ja chciałem wygłosić.

²⁸ I potem, ja tu mam również kilka . . . coś na tablicę ogłoszeń, tego poranka, o spotkaniu rady i o ich autorytecie. I to będzie na tablicy ogłoszeń. I ja mam kopię dla Brata Robersona, który jest przewodniczącym dia- . . . zarządu. I potem ja mam kopię dla Brata Collinsa, tak myślę, który działa jako przewodniczący rady diakonów. I teraz, wszystkie te urzędy zostały ustanowione zgodnie z Pismem, i oni muszą mieć zasady zgodne z Pismem odnośnie tego co oni muszą robić. Dlatego członkowie zarządu mają swój własny urząd. I diakoni mają swój własny urząd. Opiekun szkółki niedzielnej ma swój własny urząd. A pastor jest na czele stada.

²⁹ Więc oni wszyscy mają ze sobą coś wspólnego. I ja myślę, że wy nie powinniście spotykać się wszyscy razem, lecz to powinno być podzielone na urzędy, ponieważ diakoni nie mają nic do powiedzenia członkom zarządu, chyba że mają im zaprezentować jakąś sprawę. I vice versa, członkowie zarządu są od finansów i od spraw związanych z budynkiem; oni nie mają nic do diakonów. Diakoni są policjantami kościoła i asystentami pastora. I członkowie zarządu zajmują się całą nieruchomością. Członkowie zarządu nie mają nic wspólnego z duchową częścią tego, a diakoni nie mają nic wspólnego z finansową częścią tego. Dlatego musi tak być. I kierownik szkółki niedzielnej ma pod sobą szkołkę niedzielną. Więc ja to mam wszystko wypisane, napisane, żeby to było na tablicy ogłoszeń.

³⁰ I potem my również oprawimy w ramkę Doktrynę, za którą ten kościół stoi, i my To tu oprawimy w ramkę, w kościele; to, za czym my stoimy, zasady, Doktrynę tego kościoła. Więc, żeby być kościołem musimy mieć doktrynę.

³¹ My nie wbijamy żadnych słupków i nie mówimy: „My dochodzimy tylko *tak* daleko”. My posuwamy się tak daleko, w społeczności ze wszystkimi, z ludźmi, jak Bóg w Swoim Piśmie nam pozwoli. I teraz trzymajcie się razem, bądźcie jednomyślni, jednego serca, i podążajcie dalej dla Boga. To jest sposób, w jaki Bóg chce, żebyśmy my postępowali.

Teraz módlmy się, a potem otworzymy Słowo.

³² O drogocenny Panie, my właśnie teraz mamy się zbliżyć do Bożego Słowa, albo do czytania tego Słowa. Niechaj Twój Święty Duch zinterpretuje dla nas to, czego my potrzebujemy. I pozwól nam mówić, Panie, i działać, i żyć, wiedząc, że my wszyscy jesteśmy Twoimi dziećmi, przez łaskę, bo Ty nas powołałeś. Niechby w tym kościele była społeczność, widząc, że mamy właśnie się wyłonić w jakimś wielkim ruchu, my poczuwamy się do pomagania innym usługującym wychodzić na pola mysyjne, gdzie, Ty może mnie wyślesz do różnych części świata, żeby tam ugruntować Wiarę, i mieć usługującego gotowego, i chętnego, oraz przeszkolonego do przejęcia tego. I niechby Wiara, która kiedyś została przekazana świętym, za którą my dzielnie stoimy, okrążyła cały świat. Spraw to, Panie. Niechby ta mała kupka chwastów, którą pewnego dnia poświęciliśmy Tobie, niechby tu powstał kościół, Panie, z którego wyszliby usługujący i ewangeliści oraz nauczyciele, i misjonarze, do wszystkich części świata.

³³ My byśmy chcieli prosić, tego poranka, o specjalne błogosławieństwo dla naszego Brata i dla Siostry Stricker, którzy teraz cierpią. Ale my wiemy, że my wszyscy jesteśmy wystawieni na te próby. Każdy syn, który przychodzi do Boga, musi być strofowany, próbowany. I jeśli my się łatwo poddajemy i odwracamy się, to my jesteśmy dziećmi niesłubnymi, a nie dziećmi Bożymi. Daj Bratu i Siostrze Stricker siłę i moc, żeby dalej trzymali się na swoim posterunku. Jeżeli oni będą musieli zebrać o jedzenie, niech ręka Twojego błogosławieństwa będzie nad nimi. Bowiem nie wiemy, ale być może właśnie przez ten wysiłek Ty pokażesz mieszkańcom Afryki kim jest prawdziwy chrześcijanin. Spraw to, Panie. Teraz niech się to wszystko stanie zgodnie z Twoją wolą.

³⁴ Błogosław tego pastora, Brata Neville. Modlimy się, Panie, żebyś Ty go uczynił pasterzem stada, tak jak czyniłeś to w przeszłości. I my byśmy nie chcieli zapomnieć o jego uroczej, miłej żonie, która jest bardzo chora. Wróg by chciał zostawić Brata Neville z tą grupą dzieci, bez matki, lecz my stoimy i umieszczamy, przez wiarę, Krew Jezusa Chrystusa pomiędzy

wrogiem a naszą siostrą. Niechby Twój Duch, Panie, mocno spoczywał na niej, wiedząc że wszystkie kobiety muszą przejść przez tę dolinę mroku tego wieku, ale my się modlimy, żebyś Ty z nią był. Błogosław te małe dzieci. Ona będzie teraz nerwowa i niespokojna, ale niechby Duch Święty stał w drzwiach łaski przez cały czas, dla tej rodziny.

³⁵ Błogosław nasz zarząd, naszego Brata Wood, naszego Brata Egana, Brata Robersona i wszystkich innych, Panie. Diakonów, członków zarządu i wszystkich związanych z kościołem, my się modlimy, Panie, żebyś Ty im pozwolił służyć ich kadencję ze świętością i—i sprawiedliwością. Błogosław tych, Panie, którzy służyli w przeszłości. I my się modlimy, żebyś Ty dalej był z nami wszystkimi, żebyśmy byli znani jako kościół jedności i Ducha, i miłości Pana. Modlimy się teraz, żebyś Ty nam przydzielił Słowo, zgodnie z naszą potrzebą, kiedy czytamy Twoje pisane Słowo. Bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

³⁶ I modląc się, ja myślałem, kiedy my błogosławiliśmy albo prosiliśmy o błogosławieństwo dla naszego nowoczesnego... naszego nowego zarządu i tak dalej, ja myślałem o naszym Bracie Fleemanie i Bracie Deitzmanie, i tych, którzy tu siedzą, którzy już wcześniej dobrze służyli. I my chcemy być Bogu wdzięczni za ich lojalną służbę. Niechby Pan zawsze był z nimi, żeby ich błogosławić i pomagać im. Ja bym chciał przeczytać przed... Więc, tylko pamiętajcie o tablicy ogłoszeń i tak dalej, i o nadchodzących spotkaniach.

³⁷ I my się cieszymy, że mamy wśród nas tego poranka... Więc, ja bym mógł to tak powiedzieć, człowieka, który w przeszłości był dla mnie bardzo cenny i teraz jest cenny, dobry brat, Fred Sothmann, z... i jego żona, z Saskatchewan, z Kanady, który jest tutaj, aby przebywać z nami, w naszym kraju, jako gość; ale w naszej społeczności jako umiłowany brat, Brat Fred Sothmann, który tam siedzi. On zarządzał dla mnie kampanią, gdy byłem w Kanadzie.

³⁸ I jeszcze jeden cenny brat, który również pochodzi z Kanady, który był biznesmenem, i może udowodnić światu, że nie da się dać więcej niż Bóg. On i jego kolega założyli fundację finansującą budowę czegoś, albo dla misji zagranicznej, fundację. I oni mnie wezwali na spotkanie, do Oakland, i powiedzieli, że mają pieniądze. Oni to mieli wszystko sponsorować, ze swojej fundacji.

³⁹ Brat Fred i ja usiłowaliśmy robić to za te pieniądze, które Brat Fred miał, lecz których ja bym nie wziął jako jednostka indywidualna. Więc potem postanowiliśmy, że oddamy je Kanadyjczykom i nawet nie zbierzemy ofiary, ale nie poszło tak dobrze. Spotkania były fajne. Ale ponieważ nie zebraliśmy ofiary... Mnie nie obchodzi czy kościół jest wart sto miliardów dolarów, wy dalej jesteście to Bogu winni, żeby złożyć ofiarę.

To jest część oddawania czci. I wy to okradacie. . . Tak bardzo, jak ja byłem przeciwko pieniądзом i tego typu rzeczom, ja zrozumiałem, że kiedy człowiek jest w błędzie, to równie dobrze możesz się przyznać, że jesteś w błędzie, ponieważ Brat Fred i ja zobaczyliśmy, że to się za dobrze nie ułożyło.

⁴⁰ I, Bracie Borders, kiedy ja opuściłem Brata Freda i przyjechałem do ciebie, do Oakland, ja powiedziałem: „Nie rób tego. Po prostu podaj tacę, zbierz ofiarę, i cokolwiek będzie, umieść to z powrotem w swojej fundacji, na kolejne spotkanie, gdzieś tam”.

⁴¹ I zanim te nabożeństwa się skończyły, Brat Border i jego przyjaciele przyszli do mnie, i powiedzieli: „To, co włożyliśmy w to—to spotkanie, to już zostało zebrane”.

⁴² I potem, kilka dni temu, on zorganizował spotkanie w San Jose, w Kalifornii, gdzie on miał jakieś, myślę że sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt kościołów, w dolinie, wszystkich tych różnych wyznań, które współpracowały. My mieliśmy wspaniałe spotkanie i wracamy z powrotem jeszcze raz w listopadzie. Cieszymy się, że wy jesteście z nami, Bracie Borders i Bracie Fred, którzy tam z tyłu siedzicie. I być może ci ludzie są dla was wszystkich obcy, lecz dla mnie oni są cennymi braćmi na zewnątrz, na polu misyjnym, szczerze walcząc o Wiarę, za którą my stoimy. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Cieszymy się, że jesteś z nami tego poranka, tutaj, w tej małej, starej świątyni. Nie ma tu zbytnio na co patrzeć. Lecz tu coś jest, to, że my wiemy, że Bóg tu mieszka, widzicie, więc my się z tego cieszymy. I są tu inni, cenni bracia, gdybym miał czas o tym wspomnieć, którzy są dzisiaj z nami.

⁴³ Więc ja oczekuję i modłę się, ponieważ, w ciągu następnych kilku dni, jeżeli Pan pozwoli, ja chciałbym pójść, czując się prowadzonym. . . ja tego jeszcze nie ogłosiłem. Następne spotkanie, w Ohio, będzie z Bratem Sullivanem, niedługo, na polu namiotowym. To tylko jakieś sto sześćdziesiąt kilometrów stąd, tak myślę, Gene, coś koło tego. To będzie fajna wycieczka, nie macie zaplanowanych wakacji, jeżeli Pan będzie dalej nas prowadził. Bardzo fajny człowiek, my doceniamy Brata Sullivana bardzo mocno. Po prostu. . . On jest burmistrzem tego miasta. On tak właściwie był burmistrzem i po prostu staromodnym człowiekiem z Kentucky. To wszystko co mogę o nim powiedzieć. Kiedy ja go spotkałem któregoś dnia w. . . My obaj się tam wychowaliśmy, w górach Kentucky. On do mnie powiedział: „Dalej masz tę swoją gumożywicę wokół szyi, Billy?” Więc wiecie jak—jak bardzo on jest z Kentucky. Teraz zwróćmy się do. . .

Bez obrazy dla moich braci z Kentucky tutaj, Brat Jefferies, i tak dalej. Wiecie, ja też jestem z Kentucky. Powiem wam jedno, kim jesteśmy. My nie jesteśmy z Kentucky, ani nie jesteśmy

Amerikanami. My jesteśmy pielgrzymami i przychodniami. Szukamy Miasta, które ma przyjść.

⁴⁴ Teraz, odnośnie czytania, czytamy przez kilka minut z Księgi Wyjścia. Ja bym chciał przeczytać z 23-go rozdziału, 20-ty wiersz do 23-go włącznie. I ja chciałbym wziąć taki tekst, tego poranka, tak jakby z tego, a raczej o tym: *Totalne Uwolnienie*. I ja nie będę długo mówił, teraz, kiedy ja na was czekam aż otworzycie Księgę i ten rozdział.

Oto Ja posyłam przed tobą Anioła, aby cię strzegł w czasie drogi i doprowadził cię do miejsca, które Ja ci wyznaczyłem.

Uważaj na niego, . . . słuchaj się jego głosu, nie prowokuj go; bo nie przebaczy twych przewinień: ponieważ moje imię jest w nim.

Ja jestem pewien, że to zgromadzenie wie kim ten Anioł był. „Moje Imię jest w Nim”.

I jeśli wy naprawdę będziecie słuchali jego głosu, i robili wszystko co Ja mówię; wtedy Ja będę nieprzyjacielem dla waszych nieprzyjaciół i przeciwnikiem dla waszych przeciwników.

Bowiem mój Anioł pójdzie przed wami, i przyprowadzi was . . . do Amorejczyków, . . . Chetejczyków, . . . Peryzjczyków, . . . Kananejczyków, . . . Chiwujczyków, i Jebujejczyków: i Ja ich wytępię.

⁴⁵ Niechby Pan pobłogosławił Swoje Słowo, kiedy my teraz będziemy mówić przez kilka minut, jeśli się pomodlicie. Ja myślałem o tym temacie: *Totalne Uwolnienie*.

Kościół był w—w mniejszości. Zawsze będzie, jeżeli chodzi o członków, dopóki Jezus nie przyjdzie. Ale On żyje poniżej Swoich, danych przez Boga, przywilejów. Gdybyśmy tylko wiedzieli, że to jest Kościół żywego Boga; nie Branham Tabernacle, lecz Branham Tabernacle jest po prostu Jego częścią. Są inne takie świątynie w całym kraju.

⁴⁶ Brat Snelling, dzisiaj wieczorem, będzie prowadził usługę chrztu. Ja zapomniałem, że Brat Curtis kazał mi to ogłosić, albo powiedział mi wczoraj, że to będzie. On ma usługę chrztu. I jeśli ktoś tutaj nigdy nie został ochrzczony, jak dotąd, to Brat Snelling chętnie to zrobi dzisiaj wieczorem. To jest Świątynia Świętości w Utica. I Brat Junior Jackson, w New Albany. I jest wiele takich kościołów w całym kraju. Ale my wszyscy żyjemy, tak się wydaje, po stronie pokonanych, mniej więcej.

⁴⁷ Słyszałem jak Brat Neville ogłosił dzisiaj rano, tam wtedy, że to tak jakby przyszło mi do głowy, że ludzie widocznie uciekają od uwolnienia. Wydaje się, jakby to było coś, co ludzie już widzieli, więc oni po prostu spychają to na bok: „Och, więc, Bóg to może zrobić”. Ale to nie jest ta postawa.

48 Więc, Mojżesz, kiedy on został powołany przez Boga, on był totalnym, kompletnym prorokiem.

Gdy Bóg posyła człowieka, żeby coś zrobił, On całkowicie wyposaża go we wszystko, czego on potrzebuje. Jeżeli Bóg powołuje człowieka, żeby był kaznodzieją, On wkłada w niego coś, żeby to głosił. Jeśli On powołuje go, żeby był nauczycielem, On wkłada w niego coś, żeby on tego nauczał. Jeśli On powołuje go, żeby był prorokiem, On wkłada w niego coś, żeby on widział wizje i żeby był prorokiem. Bóg zawsze całkowicie wyposaża Swojego człowieka.

I to jest właśnie to, co On zrobił, kiedy On posłał Mojżesza do Egiptu. On go wychował w pewien sposób. I On go szkolił w pewien sposób, i On go formował, i go uczynił, i go wymodelował. Po tym, jak On obiecał Abrahamowi, setki lat wcześniej, że On wyzwoli lud, wtedy On—On miał na myśli, że On miał Mojżesza przygotować, tak jak Mojżesz został przygotowany. Mojżesz był kompletnym prorokiem. I potem, będąc kompletnym prorokiem, potem . . .

49 Tak jak ty, jeżeli ty jesteś chrześcijaninem, Bóg nie tworzy żadnych połowicznych chrześcijan. Bóg tworzy kompletnych chrześcijan. Bóg nie tworzy połowicznych kaznodziei, lecz kaznodzieja może być połowiczny. I Bóg tworzy Swoje dzieci chrześcijanami, ale czasami oni są połowicznymi chrześcijanami. Ale to nie jest zamiarem Boga, żeby oni tacy byli. To są ich własne drogi, które się wymieszały z Bożym planem dla ich życia i właśnie to czyni ich takimi, jakimi są. Bóg nie chce, żeby oni byli połowicznymi chrześcijanami, albo połowicznymi kaznodziejami, idąc na kompromis po którejkolwiek stronie, albo . . . On chce, żeby oni kompletnie stali w wyłomie.

50 Więc, Mojżesz, Bóg go uczynił kompletnym prorokiem, dla kompletnego uwolnienia. I Mojżesz został kompletnie oddany w Boże ręce. Właśnie dlatego to z niego zrobiło tego, kim on był. On był tak kompletnie w Bogu, że Bóg mógł mu zaufać.

51 Zastanawiam się tego poranka czy my, jako chrześcijanie, poddaliśmy swoją własną wolę i poddaliśmy się tak kompletnie Bogu, że Bóg może nam powierzyć miejsce, w którym On nas umieścił. Zastanawiam się tego poranka nad sobą, czy ja mógłbym być tak poddany Bogu, że Bóg mógłby mi zaufać, mógłby zaufać Bratu Neville, mógłby zaufać naszym członkom zarządu, naszym diakonom, albo członkom naszego kościoła. My wszyscy mamy pewne miejsce i my mamy pewne obowiązki.

52 Usługujący ma pewne miejsce służby, by stać i głosić niezbadane bogactwa Chrystusa, bez kompromisów, jeżeli on jest powołany, żeby był kaznodzieją. On nie zostawiłby ani jednej rzeczy na jakiejś osobie, jeżeli on jest powołany, żeby był kaznodzieją.

⁵³ I członek kościoła, jeżeli on jest powołany, żeby był członkiem tej, pewnej grupy, to on nie pójdzie na kompromis. Jeśli ten kościół wierzy, że my nie powinniśmy uprawiać hazardu, wtedy ten członek nigdy nie powinien dotknąć talii kart. Jeśli my nie wierzymy w picie, to on powinien całkowicie odwrócić swoją głowę od picia. Jeśli my nie wierzymy w hazard, albo w palenie, członek tego kościoła nigdy nie powinien czegoś takiego dotknąć. Bóg daje całkowite uwolnienie. Kiedy my . . .

On to zrobi jeżeli my Mu się całkowicie poddamy. Jeśli my całkowicie oddamy się w Jego ręce, wtedy Bóg może żyć w nas. Chrystus, Nadzieja Chwały, On może odzwierciedlić Siebie w nas, gdy my usuniemy z drogi samych siebie. Wtedy nasze myśli są Jego myślami. Czy wyobrażasz sobie Chrystusa palącego cygaro? Czy możesz sobie wyobrazić Chrystusa pijącego, lub grającego w karty? Wtedy, jeżeli twój duch jest częścią Jego Ducha, On chce, żeby to było na podstawie twójego wyznania. Lecz ty pozwalasz diabłu, żeby wszedł do środka i przejął kontrolę. I przez cały czas, głęboko w swoim sercu wiesz, że postępujesz źle, gdy ty te rzeczy robisz.

I kiedy jeden członek mówi przeciwko drugiemu członkowi, wy wiecie, że to jest złe. Wy macie przykazanie, żeby się modlić jeden za drugiego, nie żeby mówić jeden przeciwko drugiemu, ale miłować jeden drugiego. I jeśli ktoś upada, podnieśmy go, pomóżmy mu. Więc to czyni nas zjednoczoną grupą wierzących. Więc, kiedy my nie jesteśmy temu posłuszni, wtedy my nie jesteśmy posłuszni Bogu i my się Bogu nie podobamy. I dlatego nasz kościół, nasi ludzie nie mogą prosperować, kościół nie może iść dalej, ponieważ my nie jesteśmy zjednoczeni razem. Tak jak powiedział Jezus: „Odrobina kwasu zakwasza bochenek”.

⁵⁴ Więc, jeśli zarząd kościoła, albo na przykład diakoni, przyjdą i powiedzą, że my mieliśmy . . . myślą, że my powinniśmy wybudować nową świątynię. Jeżeli tak głosowali diakoni i skonsultowali się z zarządem, i oni nie mają pieniędzy, żeby to zrobić, wtedy oni mają taki program budowy, jaki my mamy teraz. I później to jest podawane wszystkim do wiadomości, tak jak to powinno być, cały kościół jest suwerenny. Potem, jeżeli kościół głosuje za nową świątynią, wtedy my wszyscy powinniśmy razem współpracować w budowaniu tej nowej świątyni.

⁵⁵ Szczerze mówiąc, ja sam, kiedy oni mówili o nowej świątyni do mnie, ja byłem przeciwko tej myśli. Tak jest. Ja powiedziałem: „My nie potrzebujemy dokładnie nowej świątyni. Prawdopodobnie niedługo stąd wyjadę, jak Pan . . . jeżeli to, co On mi pokazał się wypełni. Po co nam nowa świątynia? My nie mamy pieniędzy”.

⁵⁶ Potem ja przyjechałem i poczułem to, co czuje kościół, to, że kościół, w większości, wydawał się tego chcieć. Co ja wtedy

zrobiłem? Ja poświęciłem swoje własne myśli i dołączyłem do kościoła. Pewnie, zrobimy to. Jeśli... My właśnie tak rzucamy losy, właśnie tak było w czasach biblijnych, że kościół tak głosował. Suwerenność, grupy ludzi, one się razem spotykają. W jedności jest siła. Więc, dlatego, ja powiedziałem: „Pewnie, jeżeli to jest to, czego chce kościół, jeżeli to jest to, czego chce Bóg, On ma większy autorytet, jeżeli chodzi o głosowanie całej grupy ludzi, niż kiedy chodzi o mnie, ponieważ ja nie mam wizji, żeby powiedzieć, że nie powinno tak być”. Więc my się dołączamy do kościoła i idziemy dalej z kościołem. I ja jestem za tym, żeby zrobić wszystko co mogę, widzicie, by kościołowi pomóc.

⁵⁷ Tym się powinien motywować każdy chrześcijanin i każda osoba w kościele, żebyśmy się zjednoczyli i trzymali się razem. Za czymkolwiek głosuje kościół, my powinniśmy za tym stanąć. Potem powiedzmy, na przykład... chcą coś w kościele zmienić. Więc potem, jeśli członkowie zarządu chcą... ktoś inny chce, diakoni, oni chcą coś zmienić, zostaje to przedstawione kościołowi, kościołowi jako całości. I jeśli nasz—jeśli nasz pomysł tutaj wydaje się być trochę odmienny od tego, co powiedział kościół, poświęćmy ten pomysł, bo tylko w ten sposób możemy stać zjednoczeni. I jeśli ten kościół będzie po prostu szedł do przodu, tak jak to robi teraz, i będzie zjednoczony razem, Bóg... To jest nieograniczone co On robi, jeżeli my będziemy się trzymali razem. My się musimy trzymać razem. My właśnie tacy chcemy być, tak całkowicie jeden z drugim, a potem tak całkowicie w Bożych rękach.

⁵⁸ My w takim razie musimy mieć człowieka, który, wierzymy, że głosi Boże Słowo. Jeśli ten człowiek tego nie robi, to weźcie kogoś, kto to robi. My właśnie za tym musimy stać. Jeśli członkowie zarządu nie będą stali za tym, co słuszne, to w waszym interesie jest wybrać kogoś, kto będzie stał za tym, co słuszne. A potem, kiedy to zrobicie, stójcie za tym. To zależy od was. Stójcie za tym. I, wszyscy razem, my stoimy za Jednym, to jest za Bogiem.

⁵⁹ Jeżeli członek popełnia błąd, nie odrzucajcie go. Pomóżcie mu. Podnieście go. Zbierzcie się razem i wysłuchajcie jeden drugiego. Tak właśnie mówi Pismo. Kiedy my popełnimy błąd, stańmy przed Bogiem. Zanim możemy stanąć przed Bogiem, musimy stanąć przed osobą, którą skrzywdziliśmy.

⁶⁰ Ja właśnie to musiałem zrobić. I ja wiem, że zrobiłem coś złego. Ja skłamałem, sprawiłem, że moja żona skłamała. Myślę, że ja wam o tym powiedziałem tu, w kościele. To było kilka dni, nie tak dawno, to było mniej więcej sześć tygodni temu. Prawnicy mnie tak wykończyli przez to dochodzenie, że ja prawie nie wiedziałem gdzie jestem. Ja właśnie wróciłem z biura do domu, żeby zjeść obiad. I zadzwonił prywatny numer telefonu i Meda poszła odebrać telefon. Ona położyła na tym rękę, powiedziała: „To znowu ci prawnicy”.

61 Ja powiedziałem: „Ja nie dam rady znieść kolejnego wieczoru. Czuję, że głowa mi opada. Ja tracę zmysły, po prostu mnie ciągną tu i tam, i tu”. Ja powiedziałem: „Ja tego nie mogę wytrzymać”. I ja podskoczyłem i powiedziałem: „Powiedz im, że mnie tu nie ma”, i ja wybiegłem za budynek.

62 Kiedy wróciłem... Meda jest w tych sprawach bardzo uczciwa. Ona spotkała mnie przy drzwiach, prawie płacząc. Ona powiedziała: „Bill, czy tak należało postąpić?”

63 Ty wiesz jaki ty jesteś. Ja wiem jaka ja jestem. Ja powiedziałem: „Pewnie. Nie było mnie tu wtedy”. Ja wiedziałem, że Bóg mnie za to potępił. Ja powiedziałem: „Nie było mnie tu wtedy”.

Powiedziała: „Ale ty tutaj byłeś kiedy on zadzwonił”.

64 Tego popołudnia poszedłem się modlić za chore dziecko. I zanim ja wyszedłem z domu, jeszcze raz zadzwonił telefon i mały Joseph podbiegł, chwycił telefon, i powiedział: „Tato, chcesz, żebym im powiedział, że cię nie ma?” Widzicie jak grzech demoralizuje, jaka na końcu by ta rodzina była?

65 Pierwszy Jana, 5-ty rozdział i 21-szy wiersz mówi: „Jeżeli nasze serca nas nie potępią, wtedy my mamy do Boga zaufanie”. Lecz jeśli nasze serca nas potępią, jak możemy mieć do Boga zaufanie? My wiemy, że jak długo my mamy grzech, który nie został wyznany, On nas nie wysłucha. To jest mocne, ale, to jest—to jest—to jest, kościół tych rzeczy potrzebuje.

66 Ja wtedy się zacząłem o to dziecko modlić. I kiedy ja zacząłem kłaść na nim ręce, Pan mnie napomniał i powiedział: „Ty powiedziałeś kłamstwo. Nie nadajesz się do tego, żeby się za to dziecko modlić”.

67 Ja odwróciłem się od tego człowieka. Ja powiedziałem: „Proszę pana, niech pan tu po prostu poczeka. Ja mam coś do uregulowania”.

68 Ja zadzwoniłem do prawnika i pojechałem do biura, zwołałem go. Ja powiedziałem: „Niech pan zobaczy ja powiedziałem kłamstwo. Sprawilem, że moja żona skłamała. Ona powiedziała, że mnie tam nie było i ja wybiegłem za dom”. I ja to wyznałem i powiedziałem mu o tym.

69 Podszedł do mnie i położył ręce na moim ramieniu. On powiedział: „Bracie Branham, ja zawsze miałem do ciebie zaufanie, lecz teraz mam więcej niż kiedykolwiek, człowiek”, on powiedział: „który pragnie naprawić swoje błędy”.

70 Ja rzekłem do niego, ja powiedziałem: „Ja się zacząłem modlić o dziecko i Pan mnie po prostu potępił, w moim sercu, bo ja wiedziałem, że zrobiłem źle”.

71 Potem, następnego dnia, żona powiedziała: „Gdzie idziesz?”
Ja powiedziałem: „Do mojej jaskini”.

⁷² I ja poszedłem do mojej jaskini, w górę nad Charlestown, tam gdzie od lat chodzę. Ja tam przyszedłem i ja modliłem się wtedy cały dzień: „O Boże, nigdy więcej nie pozwól, żebym ja coś takiego zrobił. Wybacz mi, Panie, bo kiedy ja zacząłem kłaść ręce na chorych ludzi, żeby się modlić, to ja zostałem potępiony”. Około trzeciej wieczorem ja wyszedłem. Tam leży wielka skała. I ja na tę skałę wszedłem i patrzyłem na wschód, z podniesionymi rękami, chwalać Pana. I tam było po prostu tak cicho. I ja powiedziałem: „Panie, jeżeli Ty tylko . . . Pewnego razu Ty przeszedłeś obok Mojżesza i on powiedział, że to było . . . gdy Ty go umieściłeś w szczelinie skały i to wyglądało jak plecy człowieka”. Ja powiedziałem: „Czy Ty byś mógł to zrobić jeszcze raz, Panie? Daj mi znać, że otrzymałem przebaczenie”. I ja powiedziałem: „Jeżeli Ty mi pomożesz i przyjdzie mi do głowy . . .” Ja powiedziałem: „Panie, ja nie jestem bardzo silny, psychicznie, ponieważ ja nie mam wykształcenia”. Ja powiedziałem: „I ja się staram Tobie służyć. Ty znasz moje serce i ja nie . . . Ja nie powinienem był tego zrobić. Ja tego nie chciałem zrobić. Czuję się jakby mi rozsadało głowę, ja byłem taki nerwowo i ja to zrobiłem w tej krótkiej chwili, kiedy mnie szatan złapał”. Ja powiedziałem: „Jeżeli Ty mi przebaczasz, to pozwól mi Ciebie ujrzyć, Panie”.

⁷³ Bóg jest moim Sędzią; tuż obok mnie, małe miejsce w krzakach zaczęło wirować jak Wiatr i To przeleciało tuż obok jaskini, w której ja byłem, i poszło w dół przez las. Och, bracie, pokój, który przewyższa wszelkie poznanie przepłynął przeze mnie i ja wołałem. Ja płakałem. Ja krzychałem. Ja wiem, że moje grzechy zostały mi przebaczone. Widzicie, ja byłem oddzielony od Boga, ja nie mogłem mieć uwolnienia dla tego dziecka.

⁷⁴ Ja . . . I dokładnie następnego dnia pojawił się człowiek z Chicago, który jest wielkim człowiekiem, katolik świeżo nawrócony, zastawki w jego sercu były opuchnięte jak nadmuchana dętka, i oni je od dłuższego czasu próbowali wyciąć, mieli zamiar, a on im nie pozwalał. W końcu on dostał się do nas na rozmowę. W tych rozmowach my się trzymamy tematu, aż się dowiemy co jest nie tak. I jak tylko ten człowiek przyszedł, Duch Święty przeszedł przez jego życie i wyciągnął coś, co on zrobił, kiedy był ministrantem w kościele katolickim. On powiedział: „To jest prawda. To jest szczerą prawdą”. Powiedział: „Myślisz, że to działało przeciwko mnie?”

Ja powiedziałem: „To jest jedyny cień, jaki ja widzę w twoim życiu”.

⁷⁵ Wrócił z powrotem, odezwał się do lekarza, powiedział: „W porządku, zorganizujcie teraz wszystko, zrobimy tę operację”.

⁷⁶ Lekarz powiedział: „Sprawdźmy jeszcze raz to stare serducho”. I kiedy on tam spojrział, on powiedział: „Ty nie potrzebujesz operacji”. Widzicie?

⁷⁷ Jeżeli nasze serca nas potępiają, my potrzebujemy całkowitego uwolnienia. My nie chcemy być połowicznym kościołem. My chcemy być prawdziwym kościołem, albo żadnym kościołem. My chcemy być prawdziwymi chrześcijanami albo żadnymi chrześcijanami. My chcemy totalnego uwolnienia od naszych nawyków, od naszych grzechów, od naszego złego myślenia, od naszych złych czynów, od naszego zaniedbania, cokolwiek my zrobiliśmy. My chcemy totalnego uwolnienia, więc, kiedy ludzie przychodzą do tego kościoła, żeby się o nich pomodlono, to będzie tylko ta mała grupa (może nie więcej niż stu, lub dwustu), siedząca tutaj, lecz oni będą całkowicie w Bożych rękach. I kiedy my się będziemy modlić, wtedy Bóg z Nieba wysłucha. Bóg potrzebuje kogoś, kogo On będzie mógł trzymać w Swoich rękach, kogoś, o kim On może powiedzieć: „Ja mam do niego zaufanie. Ja mogę go wysłać, Mojego chorego sługę, do Branham Tabernacle w Jeffersonville, i ta grupa ludzi jest w jedności”. Coś się wydarzy.

⁷⁸ Więc, spójrzcie co On dla nas robi w tym stanie, w jakim my jesteśmy. Co On by zrobił, gdybyśmy my byli jednomyślni i jednego serca? Jedynym sposobem, w jaki my to możemy zrobić, to zjednoczyć nasze serca razem braterską miłością, słuchać urzędujących w tym kościele i pastora, i żeby pastor słuchał Boga. Potem Bóg działa przez pastora, przez zarząd, aż po kościół, i wszyscy razem są jednością dla Bożego Królestwa. Wtedy Bóg usłyszy, gdy my będziemy mieli zjednoczoną grupę. Niech nic wam nie przeszkadza. Nie bójcie się niczego.

⁷⁹ Więc, to jest rodzaj osoby, którą Bóg wyznaczył, żeby przejęła tę ziemię. Mojżesz był gotowy, on był człowiekiem, który nie chodził na kompromis. Gdy były nerwy, kłótnie i tak dalej, on nie siedział na kompromis. To jest to, czego Bóg chce od nas teraz.

⁸⁰ Faraon chciał się zgodzić, powiedział: „Mojżeszu, wy wszyscy możecie iść, ale zostawcie dzieci, albo zostawcie tutaj trochę bydła”.

⁸¹ To jest sposób, w jaki diabeł chce, żeby chrześcijanin przyszedł. „To będzie w porządku, żebyś dołączył do kościoła, ale nie wybaczyć nigdy Jones’owi. To będzie w porządku, jeżeli możesz wprowadzić swoje... jeżeli możesz pójść... Ty nie musisz rezygnować z palenia, picia, kłamania, kradzieży, potępiania, obgadywania. Ty z tego nie musisz rezygnować. Po prostu przyłącz się do kościoła”.

⁸² Ale Mojżesz nie chodził na kompromis. On potrzebował całkowitego uwolnienia. On powiedział: „Nie zostawimy za sobą jednego kopyta. Zabierzemy wszystko co do nas należy, kiedy pójdziemy oddać cześć Panu”.

⁸³ Tak powinno być z kościołem. „Weźmiemy sprawiedliwość. Weźmiemy świętość. Weźmiemy Ducha Świętego. Weźmiemy zjednoczoną grupę, kiedy pójdziemy do ołtarza. Będziemy

prawdziwą grupą. Nie zostawimy nic za sobą. Weźmiemy wszystko. Nie zostanie tu ani jedno kopyto”. Wiecie, i ludzie mogą się w ten sposób modlić, aż diabeł będzie musiał się poddać.

⁸⁴ Tak właśnie zrobił Mojżesz i jego grupa. Oni tam poszli i weszli pod Krew. Wy to zauważyliście, dopóki oni nie byli pod Krwią, nie było totalnego uwolnienia. Mojżesz, on sam był zjednoczony z Bogiem, ale Izrael nie był. Tam dalej był grzech. I oni szemrali przeciwko Mojżeszowi, i oni mówili: „Dlaczego, dlaczego ty to robisz? Ty na nas ściągasz więcej problemów”. Ponieważ faraon po prostu podwoił im liczbę cegieł do zrobienia i tak dalej. To był Mojżesz; on był całkowicie w rękach Boga, totalnie wyzwolony z pasienia owiec, żeby paść Boże owce. On sam był totalnie uwolniony. Ale ludzie nie byli uwolnieni, ponieważ oni wciąż szemrali pomiędzy sobą.

⁸⁵ Pewnej nocy, kiedy Bóg postanowił, że baranek ma zostać zabity, przedobraz Chrystusa i we krwi został zanurzony hizop, który, po prostu chwasty (pospolite, skromne), i pokropiono tym progi, i odrzwia, to właśnie wtedy Izrael został całkowicie uwolniony, nie pozostawił za sobą jednego kopyta. Wszystko, co do nich należało, zostało uwolnione. Ich rodziny, ich bliscy, i wszystko zostało uwolnione, gdy oni całkowicie weszli pod krew.

⁸⁶ To właśnie wtedy kościół będzie całkowicie uwolniony, kiedy wszystko znajdzie się pod Krwią. Gdy twoje grzechy znajdują się pod Krwią, kiedy twoje palenie, kiedy twój hazard, kiedy twoje oszustwa, kiedy twoje kradzieże, kiedy twoje kłamstwa, kiedy wszystko zostanie przyniesione pod Krew, wtedy nastąpi totalne uwolnienie. Skrzywdziłeś kogoś, napraw to. Nie możesz przynieść tego pod Krew, ona tam nie zostanie. Nie możesz tego przynieść. Coś nie pozwoli, żebyś ty to zrobił. Kiedy twoje ja zostanie kompletnie, totalnie przyniesione pod Krew, wtedy to będzie totalne uwolnienie; wtedy będziesz miał wolność, jakiej ty nigdy wcześniej nie znałeś. Kiedy wszystko zostanie przyniesione pod Krew, przyniesione w uległości Bożemu Królestwu, wtedy to będzie prawdziwe uwolnienie.

⁸⁷ Jezus był całkowicie, totalnie człowiekiem. On mógł płakać jak człowiek. On mógł jeść jak człowiek. On mógł być zmęczony jak człowiek. On był całkowicie, totalnie człowiekiem, w Jego fizycznej istocie. I w Swoim Duchu On był całkowicie, totalnie Bogiem, więc On uczynił Swoje ciało uległym Duchowi, który w Nim był. Widzicie, On był kuszony w każdy sposób, jak my jesteśmy. On był człowiekiem, nie Aniołem. On był człowiekiem. On miał pragnienia i pokusy, tak jak my mamy. Biblia mówi, że On miał. On był człowiekiem, nie Aniołem ponad pokusą. Hebrajczyków 1 mówi, że „On był. . .” Hebrajczyków 1:4 mówi: „On został uczyniony niższym niż Aniołowie”. On był człowiekiem, kompletnym człowiekiem; bo Bóg wziął kompletnego człowieka, żeby przynieść totalne uwolnienie i On

napełnił Go Swoim Duchem. Duch Święty był w Nim bez miary. I On był kuszony jak my jesteśmy. I On był w pełni Bogiem. On to udowodnił, kiedy On wskrzeszał umarłych, kiedy On zatrzymał naturę, rozszalałe morze i potężne wiatry. Kiedy On mówił do drzew i tak dalej, one Mu były posłuszne. On był Bogiem, wewnątrz. I On mógł być człowiekiem, ponieważ On był człowiekiem, lecz On totalnie i kompletnie wydał Się (jako człowiek) w Boże ręce, na służbę Bogu.

⁸⁸ I On jest naszym przykładem. My jesteśmy mężczyznami i kobietami. My również jesteśmy chrześcijanami. Jeżeli On jest naszym przykładem, oddajmy się całkowicie w ręce Ducha Świętego, tak żebyśmy byli poddaniymi w Bożym Królestwie.

⁸⁹ On był totalnie człowiekiem; On był totalnie Bogiem. Ale On poddał Swoje naturalne części Swojemu . . . i Swoje fizyczne części, i Swoje własne myślenie, i Swoje własne postępowanie, i Swoje własne troski, i: „Ja robię tylko to, co się podoba Ojcu”. Tutaj to macie. Totalnie uwolniony od istot ludzkich. Przyszli do Niego kapłani, wielcy ludzie, i powiedzieli: „Rabbi, *to-i-to*”, i oni starali się Go przekupić do ich przynależności i denominacji. Lecz On był totalnie uwolniony, ponieważ On ufał Bogu.

⁹⁰ Czy Psalmista nie powiedział: „Ty Go uwolnisz, ponieważ On całkowicie Mi zaufał”? Widzicie? „Ja uwolnię Mojego Umiłowanego od psów, ponieważ On Mi zaufał”.

⁹¹ Pewnej godziny, gdy my dojdziemy do końca podróży życia, ja pragnę tego dla siebie. Ja wiem, że wy tego chcecie dla siebie. Ja chcę, żeby On powiedział: „Ja go uwolnię z paszczy śmierci, ponieważ on Mi zaufał. Ja go uwolnię z grobu, w poranku martwychwstania, uwolnię go totalnie, zarówno duszę, ciało, jak i Ducha, ponieważ on Mi zaufał”.

⁹² Wszystkie dzieła Jezusa zostały zakończone. Wszystko zostało kompletnie, totalnie, wybawione. On totalnie uwolnił trędowatego z trądu. On totalnie uwolnił niewiastę od upływu krwi, od jej problemu. On totalnie uwolnił świat od grzechu, kiedy On umarł w dniu odkupienia. On totalnie uwolnił od każdego grzechu. On uwolnił Kościół. Więc, nie ma potrzeby, żebyśmy żyli poniżej naszych przywilejów, ludzie. Nie ma potrzeby, żebyśmy żyli jako pokonani, ponieważ On pokonał diabła i przejął wszystkie zwierzchnictwa i moce, i sflumił je pod Swoimi stopami, i one nie mają żadnych legalnych praw, żeby tobą rządzić. My jesteśmy chrześcijanami napełnionymi Duchem Świętym. My nie musimy dyk- . . . żeby diabeł nam dyktował. Chrystus nas uwolnił, totalne uwolnienie; uwolnił nas od zła, uwolnił nas od grzechu, uwolnił nas od nawyków, uwolnił nas od gadania, uwolnił nas od—od łajdactwa, uwolnił nas od wszelkiego rodzaju brudnych rzeczy. On nas totalnie uwolnił i umieścił nas w Swoich świętych dłoniach; kompletne, totalne uwolnienie.

⁹³ On nas uwolnił od choroby. On nas uwolnił od choroby, ponieważ coś z tym zostało zrobione. Alleluja! „Ponieważ On został zraniony za nasze przewinienia, Jego sińcami zostaliśmy uzdrowieni”. On jest naszym Uzdrowicielem. Właśnie dlatego ta biedna, miła kobieta z polio, próbując zająć się swoim mężem, umierającym na raka, weszła w sferę Bożej Obecności. Ona miała wiarę. I ona . . . Lekarze zrobili wszystko, co mogli zrobić, więc ona postępowała zgodnie z Bożymi instrukcjami i została totalnie uwolniona.

⁹⁴ Uczniowie mieli totalne uwolnienie, absolutnie totalne uwolnienie. Dlaczego? Ponieważ oni byli całkowicie i totalnie napełnieni Duchem Świętym. Kiedy ty jesteś tylko członkiem kościoła i uścisnąłeś rękę pastora, lub jakieś . . . miałeś jakieś małe doświadczenie skakania, krzyczenia albo mówienia językami, czy coś innego; i ty dalej masz w sercu złośliwość, dziwne czyny, opowiadanie kłamstw, palenie papierosów, pożądanie kobiet; to coś jeszcze się nie wydarzyło. Coś jest nie tak. „Ponieważ ten, kto kocha świat, lub rzeczy tego świata, nie ma w nim Bożej miłości”. Ty zostałeś wprowadzony w błąd. „Po owocach ich poznacie”.

⁹⁵ My wszyscy chcemy być zjednoczeni razem z Duchem Świętym. Każdy członek powinien być zjednoczony, jeden z drugim. Boża miłość przelewa się w naszych sercach, przez Ducha Świętego. Ona nas oczyszcza z wszelkiej nieprawości. Jesteśmy uwolnieni od rzeczy tego świata. Jezus powiedział: „Po tym poznają wszyscy ludzie, że wy jesteście Moimi uczniami, że wy macie miłość jeden do drugiego”. Gdy jeden członek tak bardzo kocha drugiego członka, że on by za niego umarł.

⁹⁶ Kiedy zaczyna się jedna zła rzecz, świat zewnętrzny, niektóre kobiety przyjdą i powiedzą, „Więc, spójrz, kochanie. Byłoby lepiej dla ciebie, gdybyś zrobiła *to*, albo zrobiła *tamto*, nosiła *to*, albo zrobiła *tamto*, albo zrobiła *to*, i odeszła od tej grupy świętych pijaków”, czy tym podobne rzeczy, my jesteśmy tak zjednoczeni z Bogiem!

⁹⁷ Ty mówisz: „Więc, Bracie Branham, to jest straszna pokusa”. Ale Chrystus umarł właśnie w tym celu. Diabeł jest pokonany. My chcemy totalnego uwolnienia. My chcemy kościoła, który jest czysty, nieskalany i nieskażony, obmyty we Krwi Baranka, i napełniony Duchem Świętym oraz znakami, cudami, i rzeczami nadprzyrodzonymi. [Puste miejsce na taśmie—wyd.] . . . totalnie uwolnić każdego. [Puste miejsce na taśmie.]

⁹⁸ Drogi Boże, Ty nie przyjmujesz rzeczy, które nie są totalnie uwolnione. Ty byś nie mógł przyjąć ofiary ze skazą. Ty byś nie przyjął modlitwy, za którą kryje się grzech w życiu tej osoby. Ty po prostu nie mógłbyś tego zrobić, Panie. Ty tego nie robiłeś w minionych wiekach i Ty nie możesz tego zrobić dzisiaj. Ale ofiara musi być bez skazy. Panie Boże, gdy my kładziemy się

na ołtarzu, poświęcone życie, zabierz od nas, O Panie, wszystkie skazy grzechu. Ja całkowicie kładę moją duszę, moje ciało, moją siłę i moje wysiłki, razem z tym kościołem tego poranka, na ołtarzu. Oczyść nas Swoją Krwią i przebacz nam każdy grzech, który popełniliśmy. I niech ten wielki Duch Święty mieszka w nas tak obficie, I niech Jego Obecność wyjdzie z nami z tej świątyni tego poranka tak, żebyśmy w środku wiedzieli, że On nam przebaczył. Wtedy modlitwą będzie: „Przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy naszym winowajcom”. Spraw to, Panie.

⁹⁹ Bądź teraz blisko nas, błogosław nas i zachowaj nas, aż się spotkamy znów na tym wieczornym nabożeństwie. Niechbyśmy przyszli z czystymi rękoma i z czystym sercem, żebyś Ty nas nie odrzucił, ponieważ my chcemy całkowitego i totalnego uwolnienia od wszystkiego, Panie, co by nas powstrzymywało od bycia światłością tego świata; świecą, która jest postawiona na wzgórzu, bez korca nad nią, ale świecą ustawioną na wzgórzu, która daje światło, żeby prowadzić stopy ludzi w sposób, który jest właściwy. Spraw to, Ojcze. Prosimy o to w Imieniu Jezusa i dla Jego Chwały. Amen.

¹⁰⁰ Zamierzam poprosić Doc'a . . . Myślę, że on jest tam z tyłu, albo jednego z diakonów, który jest obecny. Żeby kościół mógł to przeczytać, Doc, chodź, umieść to na tablicy ogłoszeń, żeby kościół mógł to zobaczyć, jak będą wychodzili. A potem Brat Collins, jeżeli on tu jest . . . Czy Brat Collins jest w środku? Dajcie mu ten drugi.

¹⁰¹ I, w porządku, proszę pana, i zobaczymy co... [Brat Branham przerywa i po cichu czyta notatkę—wyd.] To jest ktoś, kto chce porozmawiać. Zawsze się na to zgadzamy. Cieszymy się.

I ja rozmawiam. Widzicie, to co musicie zrobić, to zadzwonić na ten nasz numer. My—my mieliśmy w domu tyle problemów, kościół o tym wie. Chodzi o obcych. Kościół o tym wie. Powinien być tam włożony mały kawałek . . . Ja ją umieszczę tutaj, w kościele, również, dla przybyszów. Widzicie, jest ich tak wiele, że nie możemy się nimi wszystkimi zająć, tak jak przychodzą na ten numer. Widzicie? I my . . . Jeśli po prostu zadzwonicie BUtler 2-1-5-1-9, BUtler. [Numer telefonu został zmieniony—wyd.] I każdy z członków, który zobaczy kogoś, kto tego chce, by zawsze cieszył się że mogą spotkać się z ludźmi. Ale my mamy zwykły system. Niektórzy już zadzwonili, kilku, widzicie. I my po prostu przychodzimy, jeden po drugim, w kolejności. Potem jest . . . Wcześniej, my to po prostu robiliśmy na chybił trafił, jakkolwiek, pomijanie, przeskakiwanie, ludzie szli do domu rozczarowani i wszystko. Teraz oni to wszystko mają uporządkowane. I to jest to, o czym my teraz usiłujemy mówić, widzisz, uporządkuj wszystko, po prostu idealnie.

I ja się chętnie zobaczę z tymi drogimi osobami, jeśli tylko zadzwonią BUtler 2-15-19 (1-5-1-9), i pan Mercier albo pan Goad, któryś, odbierze telefon i powie wam dokładnie na kiedy da się umówić. My tam mamy miejsce, klimatyzowane i gotowe, żeby przyjąć ludzi i modlić się o nich. Bardzo się cieszymy, że to możemy robić.

¹⁰² Więc, powodem, dla którego ja nie przychodzę do kościoła, ludzie myślą, że ja się staram od ludzi uciec; nie jest tak. Ja staram się być dokładnie w porządku. Widzicie? Ja pragnę właśnie taki być, po prostu nie mieć względu na osobę. Każda osoba, ktokolwiek, gdziekolwiek, kiedykolwiek, widzicie; kolor, wyznanie nie ma z tym nic wspólnego. My przychodzimy właśnie tam i spotykamy się z ludźmi. I jeśli oni mają potrzebę, my zostajemy z Bogiem, aż to zostanie rozwiązane. Jeżeli oni chcą wiedzieć coś o spotkaniach, oczywiście, my się tym zajmujemy i zapisujemy to. To jest tylko prowadzenie Duchem Świętym. I to jest. . . W ten sposób, ja myślę, że to jest sprawiedliwe, każdy jest traktowany dokładnie tak samo. Dlatego nie ma względu na osobę, nie ma względu.

¹⁰³ Czy są tu jacyś ludzie, którzy przyszli, żeby się o nich pomodlić, tego poranka, którzy są chorzy i chcieliby, żeby się o nich pomodlono? W porządku. Nie ma.

W takim razie zaśpiewajmy dobrą pieśń ku. . . ku uwielbieniu. Co my możemy zaśpiewać tego poranka? „Co oczyszcza z grzechu mnie?” Znasz to, Teddy? „Twoja Krew Baranku Boży”. Co może. . .

[Siostra ze zgromadzenia mówi o kobiecie, która jest bardzo chora—wyd.] W porządku, proszę pana. Chcecie się o nią teraz pomodlić?

Będę się o tę panią modlił. Połóżcie ręce tutaj, na tej kobiecie. Czy mogłabyś w takim razie pochylić głowę razem ze mną, teraz, po cichu. [Brat Branham odchodzi od mikrofonu przy kazalnicy—wyd.]

¹⁰⁴ Drogi Boże, to jest kobieta, która jest bardzo chora. Nasza siostra narażała nawet swoje ciało, żeby ratować innych od raka, ona stawała w wyłomie za innych. Lecz Ty uwalniasz ją od tego, Panie, te rzeczy były znane kilka dni temu. Po prostu pozwól, żeby ona sama to zobaczyła, Panie, ona będzie wtedy wiedziała, że to pochodzi od Ciebie. Ja na nią kładę ręce i proszę o łaskę dla tej drugiej kobiety, za którą ona stoi. Niech Boża łaska, Moc Ducha Świętego. . . Jeżeli jest w naszych sercach jakiegokolwiek zło, Panie, najpierw nam to objaw, a potem my pójdziemy i uporządkujemy to. Potem my wiemy, że mamy łaskę u Boga, my mamy z Bogiem pokój, otrzymujemy to, o co prosimy, ponieważ nic nas nie potępia. Spraw to, Panie. W Imię Jezusa modlę się. Amen.

W porządku. [Brat Branham wraca za kazalnicę—wyd.]

Co oczyszcza z grzechu mnie?
Twoja Krew Baranku Boży;
Co uzdrawia dzisiaj mnie?
Twoja Krew Baranku Boży.

Och, cudny jest ten zdrój
Co gładzi grzechów rój;
Tu składam życia znój,
We Krwi Twej Baranku Boży.

¹⁰⁵ Ilu z was czuje, że wszystkie wasze grzechy są pod Krwią?
Zaśpiewajmy teraz z podniesionymi rękoma.

Co oczyszcza z grzechu mnie?
Twoja Krew Baranku Boży;
Co uzdrawia dzisiaj mnie?
Twoja Krew Baranku Boży.

Teraz, gdy opuszczamy nasze ręce, przywitajmy wszystkich dookoła.

Cudny jest . . .

Tak jest, dookoła.

. . . grzechów rój;
Tu składam życia znój,
We Krwi Twej Baranku Boży.

Kochacie Go? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Amen.

Sercem kocham Jezusa,
Sercem kocham Je- . . .

Więc teraz, trzymajcie się tego. Wszyscy trzymajcie się Boga.

Kocham Jezusa,
Bo On pierwszy ukochał mnie.
Ja Go nie opuszczę . . .



TOTALNE UWOLNIENIE POL59-0712
(A Total Deliverance)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, 12-go lipca, 1959 roku, w Branham Tabernacle, Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2021 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org